

- Społeczność żydowska w Wieliszewie
- Afera z brukiem w Serocku
- Mały Tomek z Jabłonny
- Byli żołnierze nieporęckiej AK w dokumencie Służby Bezpieczeństwa z 1962 r.

### Postacie:

- Ppłk Franciszek Hynek (1897-1958)
- Mieczysław Zieliński (1927-2022)

# NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

Luty 2023 nr 2 (32)

*Wojenne adresy Legionowa (30):*

## *Szpital Bułgarskiego Czerwonego Krzyża*



*Wejście do głównego gmachu szpitala: Reserve Kriegslazarett Jablonna-Legionowo, ok. 1942 r. Pozują tu rekonwalescenci z Wehrmachtu i bułgarscy wojskowi. Współcześnie to budynek dydaktyczny Centrum Szkolenia Policji (zbiory J. E. Szczepańskiego)*

Partner wydawnictwa:



**GAZETA POWIATOWA**  
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:  
[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)

# Mały Tomek z Jabłonny

*Historia Jabłonny często przeplata się z fikcją literacką. W 1820 r. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798-1845) opublikowała opowiadanie „Mały Tomek z Jabłonny”, którego akcja rozgrywała się w czasach ks. Józefa Poniatowskiego. Nowelka ta była jednym z pierwszych opowiadań w języku polskim adresowanych do dzieci.*

## Rafał Degiel

Po śmierci ks. Józefa i upadku Księstwa Warszawskiego mogło się wydawać, że świetność Jabłonny przeminęła bezpowrotnie. Pałac opustoszał i przestał być centrum życia towarzyskiego. Siostra księcia Maria Teresa Tyszkiewiczowa wyjechała do Francji, a odziedziczone dobra interesowały ją głównie jako źródło szybkiego dochodu.

W tym trudnym okresie znaleźli się jednak ludzie, dla których pamięć o księciu była wciąż żywa i ważna. Jedną z tych osób była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, pierwsza polska pisarka tworząca dla dzieci oraz autorka pierwszych polskich powieści psychologicznych. W swej twórczości podnosiła postulat samodzielności ekonomicznej kobiet, ale odrzucała ideę emancypacji. Uchodzi za pierwszą Polką żyjącą z własnej pracy twórczej i pedagogicznej.

Opowiadanie „Mały Tomek z Jabłonny” powstało latem 1819 r. w Warszawie w oficynie pałacu Błękitnego. Autorka mieszkała tu wraz z matką i siostrami pod opieką książąt Czartoryskich. Klementyna znużona prowadzeniem domu zaczęła pisać opowiadania dla dzieci – po jednym na każdy miesiąc roku. „Mały Tomek” powstał jako nowelka na październik i było to jedno z dwóch ulu-

bionych przez autorkę opowiadań wówczas powstałych.

W noweli przedstawione są losy Małgorzaty wdowy po Janie Grywaczu poległym w 1807 r. w bitwie pod Frydlandem i jej syna ośmioletniego Tomka. Namówiona przez kowala z Jabłonny kobieta opuściła Warszawę. Kowal pomógł jej znaleźć ubogą chatkę, w której za zgodą ekonoma dóbr zamieszkała wynajmując się do prac rolnych i ogrodowych. Wkrótce zachorowała i osłabiona nie była w stanie wychodzić z domu dorabiając jedynie przedzeniem. Tomek jako zwinny i usłużny był lubiany w Jabłonnie i często dostawał drobne prace do wykonania. Chłopiec zauważył, że w Jabłonnie polowano na małe ptaszki, które po zabiciu i oskubaniu nadziewano na rożen i sprzedawano do Warszawy. Postanowił i on w ten sposób zarobkować. Skonstruował pułapkę, w którą udało mu się schwytać trzy ptaki. Dwa z nich schował pod kapelusz, a jednego trzymał w dłoniach. Idąc do domu rozmawiał z ptakiem przepraszając go za schwytanie. Niespodziewanie drogę zastąpił mu ks. Józef. Wystraszony chłopiec wypuścił ptaka trzymanego w ręku. Widząc pięknego nieznajomego zdjął kapelusz aby się uklonić i wypuścił z niego pozostałe ptaki. Chłopiec zaczął płakać i opowiedział księciu o swoim losie. Wzruszony Poniatowski w rekompensacie za wypuszczone ptaki dał chłopcu



*Klementyna Hoffmanowa, litografia Achille Devéria, ok. 1832-1837 (Biblioteka Narodowa)*

dukata. Wkrótce książę kazał wybudować nową chatę dla wdowy i wyznaczył dla niej grunt na ogród, ofiarował krowę i przyznał 100 zł zapomogi, a mały Tomek zamiast pracować poszedł do szkoły.

Nowela przedstawiała ks. Józefa jako człowieka pięknego i dobrego, podejmującego filantropijne działania wobec ofiar wojny. Prezentowała również pozytywny obraz mieszkańców Jabłonny okazujących serce i pomoc ludziom biednym i nieszczęśliwym.

Opowiadanie „Mały Tomek z Jabłonny” ukazało się w 1820 r. w składzie pierwszego zbioru opowiadań dla dzieci w języku polskim pod tytułem „Powieści moralne dla dzieci”. Książce towarzyszyła niezbyt wyszukana rycina ukazująca chłopca wypuszczającego ptaki, konny orszak Poniatowskiego, a w tle ogrodzenie, bramę i zabudowania pałacu w Jabłonnie.

Wkrótce opowiadanie zaczęło żyć własnym życiem. Obok wżno-



*Spotkanie małego Tomka z ks. Józefem Poniatowskim. W tle ogrodzenie, brama i zabudowania pałacu w Jabłonnii. Ilustracja nieznanego autora do K. Hoffmanowa, Powieści moralne dla dzieci, Warszawa 1820*

wień książki kilkadziesiąt razy było przedrukowywane w różnych czasopiśmie. Zawędrowało nawet do Ameryki, gdzie w 1902 r. ukazało się w polonijnej gazecie w Chicago. Obok przedruków powstawały przeróbki i skróty noweli często zaopatrywane w podtytuł „Prawdziwe zdarzenie z życia księcia Poniatowskiego”. I faktycznie historia Tomka wydawała się tak realistyczna, że Stanisław Kostka Bogusławski wziął ją za autentyczny przekaz historyczny i wprowadził do pierwszej naukowej biografii Poniatowskiego wydanej w 1831 r.

Towarzystwo spod Blachy pojawiło się ponownie w powieści „Karolina”. Jabłonna została tutaj opisana przez Hoffmanową jako

wzór do naśladowania pod każdym względem: „wszystko tam wytworne, osób mniej, służba zagraniczna, kuchnia wyborna, język panujący francuski a nasz książę, wybaczysz, on to prawdziwie coś królewskiego ma w sobie”. Znany ze skandalów obyczajowych krąg przyjaciół księcia Józefa i on sam został przedstawiony w sposób ciepły i czuły. Zwłaszcza pani de Vauban, powszechny obiekt kpiny ze względu na jej dziwactwa, tutaj została odmalowana z dużą dozą sympatii.

Pisarka była zbyt młoda by uczestniczyć w spotkaniach kręgu przyjacielskiego księcia. Raz tylko zdarzyło się jej widzieć w karecie panią de Vauban. Po upadku powstania listopadowego Klemen-

tyna znalazła się na emigracji. Nie miała więc możliwości zwiedzenia pałacu po jego udostępnieniu szerokiej publiczności w 1839 r. (patrz NH nr 6/2020). Odwiedzając turystycznie różne miejscowości w Polsce i w Europie Hoffmanowa starała się wynajdywać lokalne upamiętnienia ks. Józefa, co odnotowywała w pamiętnikach i relacjach z podróży. Wydała nawet cykl opowieści z wypraw do miejscowości podwarszawskich. Brak wśród nich Jabłonna aż nadto rzuca się w oczy. Nasuwa się więc przypuszczenie, że Hoffmanowa, wielka admiratorka ks. Józefa Poniatowskiego i promotorka Jabłonna prawdopodobnie teje nigdy nie odwiedziła.

#### **Ważniejsze źródła:**

1. K. Hoffmanowa, *Powieści moralne dla dzieci*, Warszawa 1820,
2. K. Hoffmanowa, *Pamiętniki*, t. 1-3, Berlin 1849,
3. K. Hoffmanowa, *Karolina. Powieść*, Warszawa 1857.

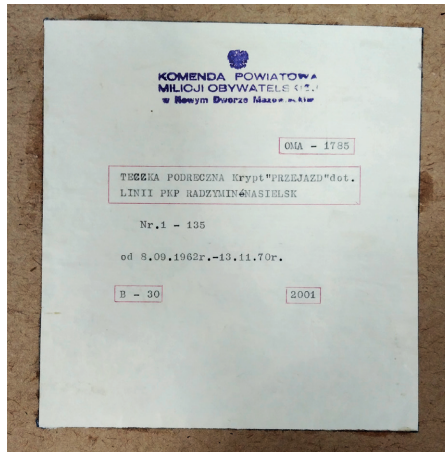
# Byli żołnierze nieporęckiej AK w dokumencie Służby Bezpieczeństwa z 1962 r.

W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się akta Służby Bezpieczeństwa dotyczące różnych obiektów i zakładów z terenu obecnego powiatu legionowskiego. Można w nich znaleźć między innymi informacje o żołnierzach nieporęckiej Armii Krajowej, którymi interesowała się SB.

## Konrad Szostek

Pewne obiekty ze względu na swoją funkcję strategiczną pozostawały w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa, która chciała, jak to nazywano, zabezpieczyć je przez wrogą i sabotażową działalnością. Za wrogów w tym przypadku uważano zazwyczaj środowisko byłej Armii Krajowej oraz innych organizacji niepodległościowych, osoby uważane z nieprzychylnie ustosunkowane do ustroju i obcokrajowców. Służba Bezpieczeństwa prowadziła tzw. sprawy obiektowe na które zakładano teczki podręczne. W ramach spraw tworzonego charakterystyki kontrwywiadowcze, plany zabezpieczenia oraz gromadzono wszelkie materiały dotyczące przedmiotu zainteresowania, jak na przykład doniesienia tajnych współpracowników pozyskanych do sprawy.

W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się akta spraw dotyczące różnych obiektów i zakładów z terenu obecnego powiatu legionowskiego. W kontekście nieporęckim na uwagę zasługują szczególnie dwie z nich, prowadzone przez oficera operacyjnego Służby Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Nowym Dworze Mazowieckim ppor. Aleksandra Szel-



Okładka teczki podręcznej kryptonim „Przejazd” (IPN BU 0201/132)

puka, którym nadano następujące kryptonimy:

- „Dębe” - prowadzona od sierpnia 1962 r. do czerwca 1971 r. - dotyczy siłowni i stopnia wodnego Dębe,
- „Przejazd” - prowadzona od września 1962 r. do listopada 1970 r. - dotyczy linii kolejowej z Tuszczu przez Legionowo do Nasielska w granicach ówczesnego powiatu nowodworskiego.

W obu tych teczkach, jeszcze na początku lat 60., w charakterystykach kontrwywiadowczych analizowano możliwość wrogiej działalności ze strony dawnych członków Armii Krajowej z terenu gminy Nieporęt. Dzięki informacjom zawartym w tajnym dokumencie

z 17 sierpnia 1962 r. możemy dowiedzieć się kim prawie 20 lat od zakończenia II wojny światowej interesowała się SB.

Na terenie Nieporętu w czasie okupacji istniało zgrupowanie AK liczące około 100 osób, którego dowódcą był nauczyciel miejscowej szkoły ob. Tokaj Bronisław zam. obecnie w Warszawie. Część członków tej organizacji zginęła w 1944 r. Po wyzwoleniu najbardziej aktywni w działalności skierowanej przeciwko PRL byli: Mańk Franciszek, Sobierański, Remisz Jan, Remisz Aleksander, Fluks, Filipowicz oraz Wróbel, którzy działali w ramach organizacji PSL skupiającej około 45 członków, rekrutujących się przeważnie z bogatszych gospodarzy i b. czł. AK. Do niektórych z nich w latach ubiegłych stosowane były represje ze strony naszej służby w wyniku czego zaniechali swej działalności. W okresie po VIII Plenum 1956 r. przywódca organizacji AK Tokaj Bronisław kilkakrotnie przyjeżdżał na teren Nieporętu, gdzie usiłował namówić niektórych b. czł. AK i PSL do dalszej działalności, lecz przeprowadzona z nim rozmowa ostrzegawcza w 1957 r. spowodowała iż w/w zaniechał prowadzenia swej działalności na terenie Nieporętu. Nie ustalono również, aby któryś z w/w. podjął działalność do której namawiał ich Tokaj, za wyjątkiem ob. Mańk Franciszka, zam. w Izabelinie odległym o 3 km. Od Nieporętu, na którego tu. Referat prowadził sprawę operacyjnej obserwacji. Po przeprowadzonej rozmowie ostrzegawczej w 1960 r. zaniechał on dalszej działalności, zaś obecnie jest prezesem Kółka Rolniczego, wzorowym rolnikiem i z pracy społecznej wywiązuje się bardzo dobrze. Obecnie z terenu Nieporętu w operacyjnym zainteresowaniu naszej Służby pozostaje jedynie miejscowy kler.

Wspomniany w notatce Bronisław Tokaj, przed II wojną światową był kierownikiem siedmioklasowej szkoły powszechnej w Nieporęciu i działaczem społecznym. W czasie wojny został dowódcą III Batalionu Armii Krajowej w Nieporęciu, działając pod ps. Bogdan, oraz kierownikiem Tajnego Nauczania. Po 1945 r.

pracował w szkolnictwie w Kutnie, Tomaszowie Mazowieckim, Łodzi i Warszawie. W okresie PRL był szykanowany ze względu na swoją przeszłość oraz pełnione funkcje w strukturach PSL. Został też aresztowany pod nieuzasadnionym zarzutem nielegalnego posiadania broni. Po śmierci w 1971 r., zgodnie z swoją wolą, został pochowany na cmentarzu w Nieporęcie. Jego imię nadano też tutejszej Szkole Podstawowej.

Franciszek Mańk zaś, na przełomie 1943 i 1944 r. ukrywał w swoim gospodarstwie w Izabelinie Bernarda de Roquefeuil'a, jednego z trzech młodszych oficerów francuskich, którzy uciekli

z niemieckiego obozu jenieckiego w Prusach Wschodnich i po wielu perypetiach znaleźli się pod opieką nieporęckiego batalionu AK. W latach 50. był radnym gromady Nieporęt.

W archiwach znaleźć można mnóstwo jeszcze nieopracowanych dokumentów dotyczących i tych starszych i najnowszych dzie-

jów naszej okolicy, które z chęcią zaprezentuję Państwu w kolejnych artykułach.

#### Ważniejsze źródła:

1. IPN BU 0201/135,
2. IPN BU 0201/132,

3. IPN BU 01222/2620/J,
4. B. Roquefeuil, *Uciekinier*, Łomianki 2012.

## Postacie:

**Mieczysław Zieliński (1927-2022) - żołnierz Armii Krajowej ps. „Brzoza”, mieszkaniec Nieporętu**

Mieczysław Zieliński, syn Piotra i Antoniny z Szatarskich, urodził się 6 listopada 1927 r. w Nieporęcie. Jego młode lata przypadły na okres okupacji niemieckiej. W połowie września 1939 r. w Nieporęcie oddział niemiecki dokonywał aresztowań wielu mężczyzn z Nieporętu i pobliskich wsi. Wśród aresztowanych znalazł się ojciec Mieczysława Zielińskiego Piotr i sędziad Smólski. Uwolnił ich szwagier Smólskiego Pyłka, rodowity berlińczyk, który czystym niemieckim akcentem wytłumaczył niemieckiemu oficerowi, że nigdy nic złego ze strony polskich sąsiadów go nie spotkało, a doniesienia kolonistów o złym traktowaniu Niemców to zwykłe kłamstwo. Po tych słowach oficer rozkazał zejść się zatrzymanym do domów.

Jesienią 1939 r. Pan Mieczysław z kolegą Wacławem Stromeckim udali się za Narew do Serocka, gdzie można było za polski bilon kupić cukier. Gdy dotarli do miasta na ulicy spotkali niemieckiego żandarma, który spoliczkował ich za brak powitania. To zdarzenie zrodziło w Panu Mieczysławie duży opór wobec okupanta.

W czerwcu 1943 r. Mieczysław Zieliński został zaprzysiężony jako żołnierz Armii Krajowej w nieporęckiej szkole przez Bronisława Smolarczyka, a wprowadzającym był Marian Repalski. Przyjął pseudonim „Brzoza” i był w drużynie III Batalionu AK w Nieporęcie razem z Wacławem

Galasem, Antonim Lapsem, Andrzejem Poppem, Bolesławem Trzonkowskim, Zenonem Winnickim, Eugeniuszem Wróblem, Piotrem Wróblem i Stanisławem Wróblem.

W godzinach popołudniowych 1 sierpnia 1944 r. Mieczysław Zieliński otrzymał razem z Wacławem Galasem ps. „Huk” rozkaz wyjęcia ze skrytki w gospodarstwie Galasów przy ul. Dworcowej siedmiu karabinów Mauser, w celu ich oczyszczenia po przypadkowym wystrzale w wyniku którego zginął ppor. AK Witold Kazubski, nauczyciel matematyki w miejscowej szkole. Wieczorem 1 sierpnia 1944 r. Zieliński udał się do gajówki Bronisława Smolarczyka, na koncentrację oddziałów III Batalionu AK w Nieporęcie w ramach planu „Burza”. Pierwszym jego zadaniem było wykopanie wspólnie z Bolesławem Trzonkowskim ps. „Wiąz” pojemnika zrutowego, zakopanego obok gajówki. W pojemniku były angielskie steny i rewolwery oraz amunicja. W związku z koncentracją wojsk niemieckich w rejonie Nieporętu, dowódca Bronisław Tokaj podjął decyzję o odesłaniu do domu części żołnierzy, w tym Mieczysława Zielińskiego i Wacława Galasa. W rejonie Małoleki Mieczysław był zabrany przez Niemców do okopywania stanowiska działka przeciwlotniczego. Udało mu się zmylić Niemców i uciec. Ze stryjenką Rembelską i jej synem Władysławem poszli na wysiedlenie w stronę Łajska i dalej był Wieliszew, Skrzyszew, Nowy Dwór Mazowiecki, Modlin, Zakroczym, Kroczew



i Naborówek oraz Daniszewo w powiecie płońskim, gdzie dotrwali do stycznia 1945 r., gdy Armia Czerwona zajęła wieś.

Po wojnie Mieczysław Zieliński pracował jako mistrz murarski, odbudowywał Warszawę, budował piętro nieporęckiej szkoły, wybudował 47 domów. Do końca życia był aktywny, do wieku 85 lat jeździł samochodem, prowadził pasiekę, sam budował ule. Działał w środowisku kombatanckim, będąc przez wiele lat chorążym sztandaru nieporęckich kombatanów. Za działalność konspiracyjną został odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Akcji Burza. 10 października 2022 r. odszedł na wieczną wartę.

Dariusz Wróbel

*Biorąc pod uwagę charakter i znaczenie linii oraz fakt iż przebiega ona przez teren na którym w okresie okupacji działały organizacje zbrojne negatywnie ukształtowane do obecnego ustroju PRL (całkowicie ich zamierzających obecnie na tym terenie), po wywołaniu notowano działalność oporową, gdzie również fakt iż przy obsłudze linii zatrudniono są obecnie osoby poradzające uprzednio w rozpracowaniu nowej służby (byli figuranci sypas), dla właściwego zabezpieczenia linii przed wrogą i sabotażową działalnością uwziom za konieczne zebranie i systematyzowanie materiału dot. organizacji pracy kontrowiadawczej.*

*Fragment postanowienia o założeniuteczki podręcznej kryptonim „Przejazd” (IPN BU 0201/132)*

# Afera z brukiem w Serocku

*W połowie XIX w. władze Guberni Płockiej, do której należał wówczas Serock, podjęły decyzję o wybrukowaniu najważniejszych miejsc w mieście – Rynku i trzech dochodzących do niego ulic. Prace zostały wykonane w latach 1848-1849, ale sprawa skończyła się przykro, zarówno dla wykonawcy jak i dla odpowiedzialnych za nadzór nad inwestycją.*



*Bruk na Rynku w Serocku, widok z 1941 r. (zbiory IPiTR w Serocku)*

## Mirostław Pakuła

Licytacja (przetarg) na wykonanie robót brukarskich odbyła się 23 lutego (4 marca) 1848 r. Wygrał ją żydowski przedsiębiorca Chaim Tykociner z Ostrołęki deklarując wykonanie prac za 3699 rubli (kosztorys opiewał na kwotę 5002 rubli). 3 (15) maja 1848 r. w biurze Rządu Gubernialnego Płockiego odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą. Zleceniobiorcę reprezentował pełnomocnik Moszek Lejb Mejer a zleciodawcą Radca Stanu i Radca Gubernialny (podpisy na dokumencie nieczytelne). Brukowanie miało objąć Rynek

oraz ulice: Zakroczymską (dziś ten fragment to ul. Kościuszki), Nasielską (dziś ten odcinek to ul. 11 Listopada) oraz Farną. Prace zostały zakończone, odebrane i potwierdzone protokołem odbiorczym sporządzonym 20 lipca (1 sierpnia) 1849 r. Dokument ten został podpisany przez burmistrza Serocka Łuczyckiego, kasjera miejskiego (nazwisko nieczytelne) i inżyniera powiatowego Frejera – z jednej strony oraz „enterprenera” (przedsiębiorcę) Chaima Tykocinera – z drugiej.

Wykonawca zużył do prac brukarskich nw. ilość kamieni: na Rynku – 8457 łokci kubicznych (7704 m<sup>3</sup>), na ul. Farnej – 717 łokci kubicznych (653 m<sup>3</sup>), na ul. Nasielskiej – 721 łokci kubicznych (656 m<sup>3</sup>), na ul. Zakroczymskiej – 541 łokci kubicz-

nych (492 m<sup>3</sup>), razem – 10431 łokci kubicznych (9502 m<sup>3</sup>).

Już w trakcie realizacji inwestycji pojawiały się wątpliwości co do rzetelności wykonawcy, a po odbiorze prac rozpoczęła się burza. Zastrzeżenia budziło zarówno pozyskiwanie materiałów jak i jakość wykonania bruku, ponadto jedna z ulic (Nasielska) nie została wybrukowana w całości. Wypłatę należności dla wykonawcy, mimo odbioru robót, wstrzymano.

Podstawowymi materiałami niezbędnymi do wykonania prac były kamienie polne i piasek. Przedsiębiorca miał zgodę na zbieranie kamieni z gruntów miejskich (okolicznych pól) ale zobowiązał się wносить za nie opłatę. Okazało się jednak, że wykonawca wykorzystał też zużyte kamienie, które



*Bruk na Rynku w Serocku, widok z 1978 r. (fot. J. Jaśkiewicz-Macek, zbiory IPiTR w Serocku)*

już znajdowały się na planowanych do brukowania ulicach i Rynku (były to pozostałości poprzedniego bruku), i za te nie płacąc, zaoszczędził. Zastrzeżenia dotyczyły też wielkości kamieni użytych do brukowania. W kontrakcie zawarto zapis, że kamienie mają mieć średnicę 5-9 cali (ok. 13-23 cm), tymczasem wykonawca użył kamieni mniejszych (widać to do dziś w bruku na Rynku). Ponadto część brukowanych nawierzchni wykonano wadliwie – na przykład dozór parafialny wniósł zastrzeżenia do jakości bruku na ul. Farnej prowadzącej do kościoła. Na Rynku bruk zaczął się zapadać. Zabrakło też odpowiedniego odwodnienia i woda z Rynku spływała

w kierunku ul. Farnej, Piaskowej i Rybackiej (dziś Rybaków) robiąc wyrwy w skarpach i powodując zasypywanie wypłukaną ziemią domów niżej położonych. Przedsiębiorca nie reagował na wezwania do usunięcia usterek, tłumaczył, że wszystko wykonał prawidłowo i poprosił o wysłanie na jego koszt technika, który mógłby to ocenić.

Za głównego winowajcę uznano inżyniera powiatu pułtuskiego Frejera, który odpowiadał za nadzór budowlany. Frejer, przygotowując dokumentację inwestycji, nie sprawdził czy na ulicach planowanych do położenia nawierzchni nie ma dawnych bruków. Potem przymykał oko na to, że Tykociner wykorzysta-

je położone tam kamienie, a niekiedy nawet tylko je przekłada na drugą stronę (ulica Farna). Burmistrz Serocka Józef Łuczycycki prawdopodobnie wiedział o tym procederze i nie reagował. Łuczycycki trafił na 7 dni do odwachu (aresztu w wartowni wojskowej). Z korespondencji urzędowej wynika, że wnioskowano także o ukaranie Frejera, ale nie wiadomo czy trafił do aresztu.

Sprawa ciągnęła się dwa lata ale z dokumentów archiwalnych nie wynika czy Tykociner otrzymał w końcu zapłatę. Jego bruk dalej leży na części serockiego rynku oraz spoczywa pod asfaltem na ulicach: Farnej, Kościuszki i 11 Listopada.

**Ważniejsze źródła:**

1. AGAD, KRSW, z. 191, sygn. 4678,
2. AGAD, KRSW, z. 191, sygn. 4679.

# Spółeczność żydowska w Wieliszewie

*W dziejach Wieliszewa społeczność żydowska nie była zbyt liczna wśród mieszkańców wsi. Początkowo byli to arendarze czyli dzierżawcy miejscowych karczm, a więc karczmarze, szynkarze. Potem stopniowo pojawiali się głównie drobni handlarze i rzemieślnicy oraz kolejni właściciele folwarku w Wieliszewie i na końcu właściciele willi letniskowych, wywodzący się głównie z warszawskiej finansjery żydowskiej, którzy na początku lat 30. ubiegłego wieku nabyli parcele w pobliżu stacji kolejowej Wieliszew.*

## Krzysztof Klimaszewski

Pierwsza wzmianka o Żydach, jako mieszkańcach Wieliszewa, w znanych autorowi źródłach historycznych, pojawia się w protokole wizytacji biskupiej parafii Wieliszew przeprowadzonej 26 września 1739 r. Zapisano w nim, że w Wieliszewie mieszkał Żyd Jakub Niewierny, pochodzący z Pomiechowa. Był on karczmarzem, który zawarł umowę dzierżawy miejscowej karczmy i propinacji. Później w protokole z wizytacji w 1753 r. zapisano, że w parafii Wieliszew nie ma Żydów. Żydzi ponownie pojawiają się w protokole z kolejnej wizytacji w latach 1775-1776: *Inszej religii przeciwnej nie mający oprócz Żydów niedawno w przeszłym roku osadzonych (...) Ludzi do Kościoła katolickiego inszej religii, lutrów i kalwinów nie znajduje się oprócz Żydów po karczmach dworskich szykujących, którzy ani szkół ani synagog i cmentarzów nie mają, ale się chowają w Radzyminie.*

Przeglądając akta stanu cywilnego gminy Wieliszew (1808-1825), możemy natknąć się na mieszkańców Wieliszewa, nazywanych wówczas starozakonnymi, lub wyznania mojżeszowego. Jako przykład niech posłuży akt urodzenia spisany 12 grudnia 1808 r. przez proboszcza Piotra Chotkowskiego, przed którym *stawił się Staroza-*

*konny Boruch Zeyman Jekowicz lat trzydzieści trzy liczący Arendarz Karczmy Proboszczowskiej w tey wsi od lat kilku zamieszkały i okazał Nam Dziecię płci żeńskiej, które się urodziło w Karczmie Proboszczowskiej, to jest w domu tym w którym tenże Starozakonny mnieszka na Dniu trzecim miesiąca Października roku bieżącego o godzinie Dziewiątej wieczornej, oświadczając że jest splotzone z niego i Racheli z Jonow pochodzącej, teyże Religij lat dwadzieścia osm liczącej iego małżonki, i że życzeniem iego jest nadać mu Imię Ryfka.*

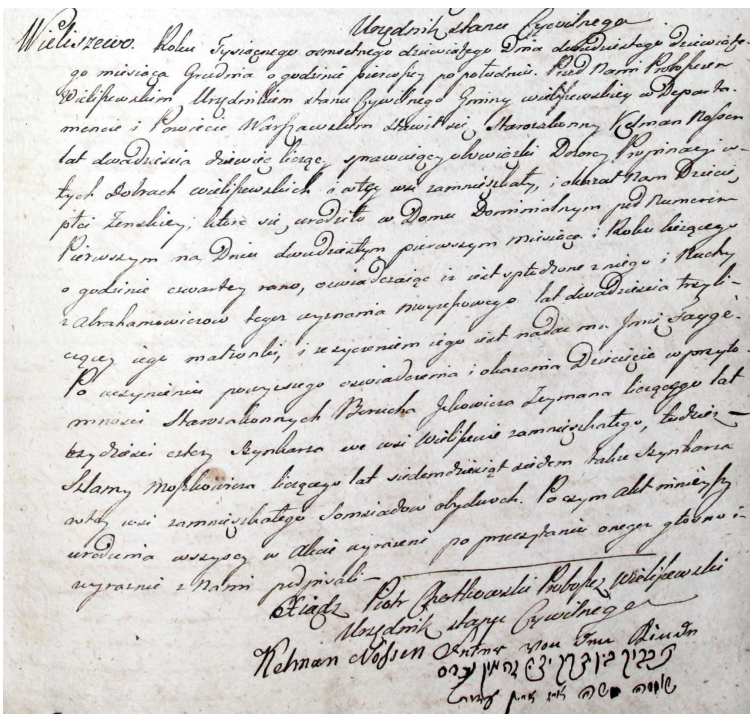
Rok później, 29 grudnia 1809 r. *stawił się Starozakonny Kelman Noszen lat dwadzieścia dziewięć liczący, sprawujący obowiązki Dozorca Propinacji w tych Dobrach wieliszewskich i w tey wsi zamieszkały i okazał nam Dziecię płci żeńskiej, które się urodziło w Domu Dominialnym pod Numerem Pierwszym na Dniu dwudziestym pierwszym Miesiąca i Roku bieżącego o godzinie czwartej rano, oświadczając że jest splotzone z niego i Nuchy z Abrahamowiczów tegoż wyznania mojżeszowego lat dwadzieścia trzy liczącej iego małżonki, i że życzeniem iego nadać mu Imię Faygi.* Świadcami okazania dziecka byli starozakonni Boruch Jekowicz Zeyman i Szlama Moszkowicz, szynkarze z Wieliszewa.

Następnie 2 kwietnia 1815 r. inny starozakonny Troim Herszkowicz, lat 28, dozorca propinacji wieliszewskiej wraz ze swoją mał-

żonką Mindlą z Gierszonow (lat 24) zostali rodzicami syna Jokoba, urodzonego w domu dominalnym zwanym browar. Świadcami przy sporządzaniu aktu urodzenia byli także starozakonni: szynkarz Mosiek Abrahamowicz i pakciarz Jakob Borkowicz obydwoj zamieszkały w Wieliszewie. W tym samym roku 9 maja proboszcz Chotkowski sporządził akt małżeństwa, w którym panna Sura Abrahamowiczówna podług Zapowiedzi Gminy Radzymińskiej świadectwa, a podług Zaświadczenia Kahatu Radzymińskiego Maryana Abrahamowiczówna, dowodząca świadectwem Kohatu Radzymińskiego, iż skończyła rok dwudziesty wieku swego, która dotąd przy matce swojej zastaie, w assistencji matki swojej Starozakonney Ryfki z Catkowiczow Abrahamowey Aranowiczowey wdowy w Wieliszewie zamieszkałej w Karczmie, Szynkuiącej Trunek Arendarski, która złożyła Akt Zeyścia Oycy swojego Starozakonnego Aranowicza Abrahama wzięty z Ksiąg Cywilnych Gminy Wieliszewskiej pod Rokiem Tysiąc osmset czternastym zawarła związek małżeński z Joskiem Mośkiewiczem synem Mośka Kielmanowicza, utrzymującego arendę we wsi Sokółówek w gminie załubickiej i Irty z Joskowiczów Kielmanowiczowey. Jednym z 4 świadków małżeństwa był Lewek Bąkowicz, lat 38, trudniący się handlem, zamieszkały w Wieliszewie.

Natomiast pierwszym żydowskim właścicielem majątku ziem-





Akt urodzenia Fajgi, córki Kelmana Noszena i Nuchy z Abrahamowiczów, mieszkańców Wieliszewa w dniu 21 grudnia 1809 r. (Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, zespół 689, Akta stanu cywilnego gminy Wieliszew z 1809 r., s. 14)

skiego Wieliszew (nie licząc chwilowych posiadaczy Abrahama Gerszona Rejcherta oraz Elezara i Markusa Krollów) został Nehemiasz Wejssberg, który na mocy aktu kupna-sprzedaży zawartego 1 (13) lipca 1877 r. za sumę 45 tysięcy rubli w srebrze nabył go od Waleriana Baczyńskiego. Następny właścicielem folwarku w Wieliszewie był August Niepros (nie był Żydem), który nabył folwark 29 marca 1889 r. na publicznej aukcji zorganizowanej przez Warszawski Sąd Okręgowy za cenę za 52.400 rubli, a już 13 czerwca 1889 r. za 55.377 rubli i 61 kopiejek odsprzedał folwark Lejzorowi Bregmanowi, synowi Mowszy. Spadkobiercami Lejzora Bregmana, a zarazem właścicielami folwarku Wieliszew od końca stycznia 1894 r. byli: w 2/3 jego syn - Szepsel Bregman zamieszkały w Warszawie przy ul. Królewskiej 43 oraz posiadająca 1/3 udziału we współwłasności córka - Jaksza Grünberg z domu Bregman, mieszkanka Grodna. Następnie 28 czerwca 1909 r. sprzedali oni folwark małżeństwu Bernardowi

i Teofili Fromom (Bernard Boruch Jefrommowicz i Teofila Touba Majerowna From). Ostatnim właścicielem folwarku Wieliszew był Szymon, vel Simon, vel Simcha Pfeffer.

Według I powszechnego spisu ludności z 30 września 1921 r. we wsi Wieliszew mieszkało 984 mieszkańców, z tego 35 było wyznania mojżeszowego i tyle samo narodowości żydowskiej, a w folwarku Wieliszew mieszkało 137 osób, z tego 9 było wyznania mojżeszowego z zadeklarowaną narodowością polską, a nie żydowską. Oznacza to, że w łącznej liczbie 1.121 mieszkańców Wieliszewa niespełna 4% stanowili Żydzi. Do 1939 r. według relacji mieszkańców Wieliszewa, liczba Żydów mieszkających we wsi nie przekraczała 50-ciu, z których nieliczni przeżyli niemiecką eksterminację, choć czasami z współludziem współmieszkańców Wieliszewa, o czym świadczą dokumenty z archiwum IPN.

#### Ważniejsze źródła:

1. Archiwum Diecezji Płockiej, Akta wizytacji biskupich z 1739 roku, nr 276 z 1753 r., oraz lat 1775-1776,
2. Archiwum Państwowe w Warszawie (APW) Oddział w Grodzisku Mazowieckim, zespół 689 Akta stanu cywilnego gminy Wieliszew z lat 1808-1813, 1815-1825,
3. APW, zespół 662, Hipoteka Warszawska XIX-XX wiek, Dobra ziemskie Wieliszew.

## KALENDARIUM:

4 lutego 1840 r. - urodził się ksiądz Władysław Kulickowski, proboszcz parafii Wieliszew w latach 1881-1886.

4 lutego 1945 r. - odbyło się zebranie mieszkańców gminy Nieporęt, na którym powołano pierwszą Gminą Radę Narodową.

5 lutego 1945 r. - do Legionowa przybył nowy ks. proboszcz Bolesław Kaczmarek, który odzyskał przejęty przez starokatolików kościół „na górce”.

10-16 lutego 1831 r. - podczas powstania listopadowego pałac w Jabłonnie był siedzibą sztabu Wodza Naczelnego ks. Michała Radziwiłła, który wprowadził się do dawnych pokoi księcia Józefa Poniatowskiego.

11 lutego 2021 r. - zmarł por. Stanisław Sosiński „Sosna”, kombatan Szarych Szeregów i Armii Krajowej, ostatni chorąży Koła nr 1 ŚŻZAK w Legionowie.

12 lutego 1999 r. - reaktywowano Klub Honorowych Dawców Krwi w Zegrzu

15 lutego 1931 r. - w Kowali k. Radomia urodził płk Władysław Urbański, komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu w latach 1978-1984.

15 lutego 1957 r. - w Legionowie powstał Klub Oficerów Rezerwy skupiający oficerów i podoficerów z okresu II RP.

15 lutego 2021 r. - zmarł Henryk Lerski ps. „Lasek”, mieszkaniec Serocka, harcerz „Szarych Szeregów” i uczestnik Powstania Warszawskiego.

18 lutego 1933 r. - w Choszczówce zmarł Dionizy Mierzejewski, długoletni prezes Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej i były prezes Kółka Rolniczego w Jabłonnie.

20 lutego 1925 r. - zmarł ks. Władysław Ślepowroński, zasłużony proboszcz parafii Nieporęt.

23 lutego 1991 r. - uchwałą Rady Gminy Nieporęt powołano do życia Gminy Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji (GOKSIR).

25 lutego 1939 r. - otwarcie linii kolejowej Wieliszew - Nasielsk dla pociągów osobowych i towarowych.

27 lutego 1927 r. - odbyła się wycieczka Warszawskiego Klubu Narciarskiego do Jabłonny.

Luty 1866 r. - postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego właściciel dóbr Wieliszew Walerian Baczyński został mianowany Sędzią Pokoju Okręgu i M. Warszawy Wydziału I w Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

**Wojenne adresy Legionowa (30):**

# Szpital Bułgarskiego Czerwonego Krzyża

*W sierpniu 1939 r. w Legionowie zakończono budowę zespołu budynków Centrum Wyszkożenia Kolejowego. Dziś zajmuje go Centrum Szkolenia Policji. Natomiast w czasie II wojny dowództwo niemieckie utworzyło tu duży szpital wojenny Reserve Kriegslazarett Jablonna-Legionowo (opisałem go w NH nr 6/2021). Mało kto wie, że obok niemieckiego szpitala funkcjonował także szpital wojenny Bułgarskiego Czerwonego Krzyża.*

**Jacek Emil  
Szczepański**

W marcu 1942 r. wojenny kronikarz Legionowa prof. Stanisław Srokowski wspominał: *Pokazali się w Legionowie w szpitalu wojskowym i gdzie indziej w dużej masie jacyś Bułgarzy. I dalej: Drożyzna coraz to większa, a wzmagają ją Bułgarzy i Ukraińcy kręcący się po Bukowcu, którzy kupują chleb, płacąc każdą cenę.* Owych tajemniczych Bułgarów wspominali także inni mieszkańcy naszego miasta. Skąd wzięli się oni w Legionowie?

Po przystąpieniu Bułgarii 1 marca 1941 r. do sojuszu państw Osi oraz po ataku III Rzeszy na ZSRR dowództwo niemieckie wezwało cara Borysa III do wypełniania zobowiązań sojuszniczych. Bułgarzy znani z prorosyjskich sympatii nie skłaniali się do udziału w inwazji na Związek Radziecki. Pod presją Niemiec sformowali i wysłali na front wschodni pociąg sanitarny oraz szpital chirurgiczny Bułgarskiego Czerwonego Krzyża. Operacyjnie zostały one podporządkowane Wehrmachtowi. Jak podaje dr Adam Kaczyński za bułgarskim autorem Dymitrem Kirowem, szpital Bułgarskiego Czerwonego Krzyża liczący 200 łóżek został skompletowany w Sofii. Pod koniec lutego 1942 r. wyruszył kolejną przez Jugosławię i Austrię do podwarszawskiego Legionowa. Transport składał się z 16 wagonów, w tym 11 towarowych z wyposażeniem sanitarnym i 5 osobowych przeznaczonych dla 96-osobowego personelu. Szpitalem kiero-

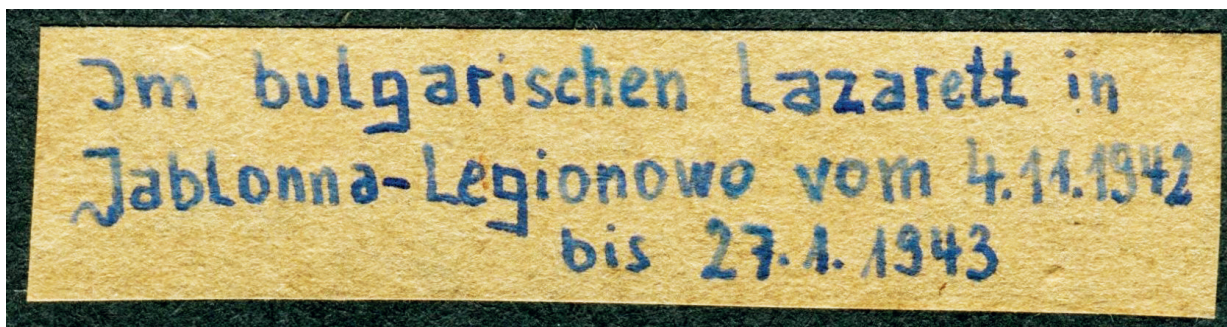


*Do grupy żołnierzy fotografujących się przed głównym gmachem szpitala dołączyła siostra Bułgarskiego Czerwonego Krzyża, ok. 1942 r. (zbiory J. E. Szczepańskiego).*

wał początkowo lekarz wojskowy kpt. dr Gerdzikow, a następnie dr Kożucharow. Jedną z siostr była Marijka Krestewa. W tym okresie, jak wspominał komendant wojennego pociągu sanitarnego ppłk dr Spas Spassow Rozbójnikow, w Legionowie pracowało 17 lekarzy. Mieli do dyspozycji nowoczesnie wyposażoną salę operacyjną, oddział opatrunkowy, laboratorium, aparat rentgenowski firmy Siemens oraz gipsownię. Początkowo szpital specjalizował się w leczeniu urazów lekkich i średnich. 30 procent stanowiły urazy kości powstałe na froncie w wyniku postrzałów. Z tego względu uruchomiono

w Legionowie oddział fizykoterapii. Mroźną zimą 1942 r. wielu rannych przywiezionych pociągami sanitarnymi z frontu wschodniego miało odmrożone kończyny, nierzadko z początkiem gangreny. Skutkowało to wieloma amputacjami. Często także przeprowadzano transfuzje krwi.

W szpitalu bułgarskim jako personel pomocniczy pracowało wiele dziewcząt i kobiet z Legionowa, m.in. Czesława Zbrzyzna później Paradowska (1925–2010) z Alei Legionów. Ówcześni mieszkańcy, wskazując lokalizację szpitala, używali określenia „na blokach”. Jak wspominał Stanisław Piszczelski, mieszkają-



cy podczas wojny przy ul. Królowej Jadwigi, w szpitalu bułgarskim pracował jego tata Franciszek. Wykonywał różne prace fizyczne, m.in. palił w piecach w kasynie. Zdarzało się, że w sobotę przynosił kurze łapki, które Bułgarzy wyrzucali na śmietnik. Był to niezapomniany okupacyjny rarytas. W szpitalnej administracji zatrudniono także Irenę Piszczelską, starszą siostrę Stanisława. Pomagała ona mieszkańcom Legionowa, załatwiając fikcyjne poświadczenia pracy w szpitalu, co chroniło przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy. Pewnego dnia przyniosła ze szpitala żywego żółwia, co jako szcze-

gólne wydarzenie zapamiętał Stanisław Piszczelski. Niemcy sprowadzili żółwie greckie do Generalnego Gubernatorstwa z południa Europy. Zupa z nich miała poprawić trudną sytuację aprowizacyjną, część trafiła na „czarny rynek”. Wiele osób zdecydowało się jednak je „udomowić”. Także S. Piszczelski hodował żółwia do czasu wysiedlenia ludności przez Niemców. We wrześniu 1944 r. wobec zbliżającego się frontu szpital bułgarski został ewakuowany z Legionowa. Przewieziono go do austriackiej miejscowości Tulln an der Donu na północny zachód od Wiednia. Po wycofaniu się Bułgarii

z sojuszu z III Rzeszą i wypowiedzeniu jej wojny, personel szpitala otrzymał hitlerowskie kierownictwo. Nadal leczono w nim rannych żołnierzy, a także niemiecką ludność cywilną – ofiary nalotów alianckich. W połowie kwietnia 1945 r. szpital zakończył działalność.

Z pobytu w szpitalu Bułgarskiego Czerwonego Krzyża w Legionowie jeden z niemieckich kaprali pozostawił interesującą serię zdjęć. Przebywał tu blisko trzy miesiące od 4 listopada 1942 r. do 27 stycznia 1943 r. Jedno z nich prezentujemy na okładce NH, a drugie na s. 10.

#### Ważniejsze źródła:

1. A. Kaczyński, *Bułgarski szpital Czerwonego Krzyża w Legionowie 1942–1944*, „Rocznik Legionowski” 2014, t. VII, s. 95–100,
2. S. Srokowski, *Dziennik 1939–1944*, red. P. Biliński, J. Szczepański, Warszawa 2021,
3. Wywiady ze Stanisławem Piszczelskim i Waldemarem Paradowskim.

## Postacie:

**Ppłk Franciszek Hynek (1897–1958)** – oficer WP, wybitny pilot balonowy – dwukrotny zwycięzca w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o Puchar im. Gordona Bennetta, mieszkaniec Legionowa w latach 1925–1939. Pilota upamiętnia nazwa ulicy na legionowskim Bukowcu C.

F. Hynek urodził się 1 grudnia 1897 r. w Krakowie. Po ukończeniu w 1908 r. Szkoły Ludowej oraz Szkoły Wydziałowej w Krakowie, kontynuował do 1914 r. naukę w Cesaarsko-Królewskim Męskim Seminarium Nauczycielskim. Z chwilą wybuchu I wojny wstąpił jako ochotnik do Legionów Polskich. Służbę pełnił w 2. i 5. pułku piechoty Legionów – przeważnie na froncie. 31 maja 1916 r. został ranny w walkach pod Kostiuchnówką. W 1917 r. po kryzysie przysięgowym w 5. pułku w Zegrzu został wcielony do armii austro-węgierskiej. W grudniu tego roku dostał się do niewoli włoskiej. Do końca 1918 r. przebywał w obozie jenieckim na wyspie Asinara koło Sardynii.

W grudniu 1918 r. wstąpił do tworzącej się Armii Polskiej we Włoszech. W obozie w La Mandria di Chivasso współpracował

przy organizacji: pułków piechoty im. Giuseppe Garibaldi oraz Francesco Nullo. Kiedy obóz zlikwidowano, powrócił do kraju. W 1921 r. został odkomenderowany do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy. Po jej ukończeniu podjął służbę wojskową w 79. Pułku Piechoty w Berezie Kartuskiej. W 1922 r. na własną prośbę został przeniesiony do lotnictwa. Po krótkim przeszkoleniu w V Batalionie Aeronautycznym w Brześciu skierowano go do Oficerskiej Szkoły Aeronautycznej w Toruniu. Po jej ukończeniu i uzyskaniu tytułu obserwatora balonowego w 1923 r. na stałe związał się z wojskami balonowymi. W 1925 r. rozpoczął służbę w Detaszowanej Kompanii Balonów Zaporowych w Legionowie, a po jej rozwiązaniu w 1929 r. pracował do wybuchu II wojny w 2. Batalionie Balonowym. Uczestniczył w 1928 r. w zawodach balonowych. Największe sukcesy odniósł w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta. Zwyciężył w 1933 i 1934 r. (wraz z Z. Burzyńskim i W. Pomaskim). W tym czasie mieszkał w Legionowie w car-



skim budynku przy ul. Wąskiej (dziś ul. Wąska 81).

Podczas II wojny dowódca Bazy Lotniczej „Łużyce” AK. Po wojnie jeden z inicjatorów odbudowy polskiego sportu balonowego. Zginął tragicznie 8 września 1958 r. podczas nocnego lotu balonem. Więcej na temat F. Hynka przeczytacie Państwo w książce: Z. Moszumarskiego, Z. Kozaka i inż. podpisanego pt.: *Podpułkownik Franciszek Hynek (1897–1958)*, wyd. Ajaks 2008.

Jacek Emil Szczepański

## Wydawnicwo zostało wsparte finansowo przez:



**Powiat  
Legionowski**



**Miasto  
Legionowo**



**Gmina  
Wieliszew**



**Gmina  
Nieporęt**



**Miasto  
i Gmina Serock**



**Gmina  
Jabłonna**

Patroni wydawnictwa:



# BUDET

Spółka Jawna



**Album** wydany przez Powiatową Instytucję Kultury w Legionowie zawiera fotografie nagrodzone w konkursie „W lustrze rzeki” zestawione z archiwalnymi zdjęciami ilustrującymi dawne życie codzienne i osady rybackie, a także minione nadrzeczne krajobrazy naszych okolic. Obrazom towarzyszy tekst opisujący ginące zawody ludzi rzeki, autorstwa dr. Sławomira Jakubczaka – historyka, regionalisty, autora wystaw historycznych i publikacji z zakresu historii regionalnej okolic powiatu legionowskiego.



Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Morski i Rybacki



Album stanowi element projektu „Co powie ryba? – w dorzeczu trzech rzek” realizowanego w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność wdrażanej przez LGD Zalew Zegrzyński.

## Nasza Historia

Wydawca:

Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza

Nakład: 3500 egzemplarzy

Skład: Krzysztof Grodek

Redakcja:

05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,

ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła

[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel, Dariusz Wróbel

Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,

Mirosław Pakuła, Konrad Szostek



Konsultacja naukowa  
Muzeum Historyczne  
w Legionowie